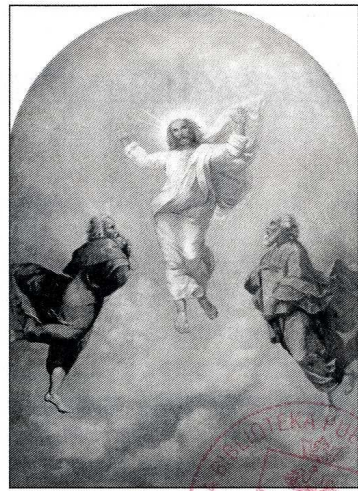




Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

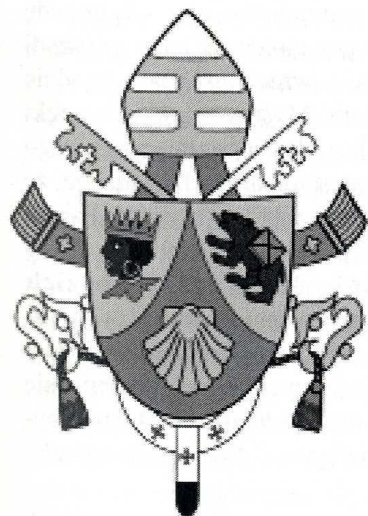
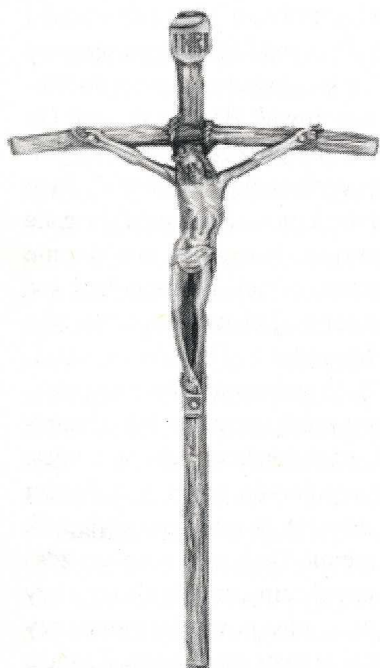


WNUMERZE:

- Wołanie o miłosierdzie.....3
- Posługa duszpasterska
- ks. Antoniego Porębskiego....5
- Ogłoszenia i intencje....6
- Helena Kosinówna -
- Rodzina i sanoccy Przyjaciele....9

Góra Przemienienia nr 22 (147) 28 maja 2006r.

BENEDYKT XVI W NASZEJ OJCZYŹNIE



***OJCZE ŚWIĘTY,
RADUJĄ SIĘ NASZE SERCA,
BO JESTEŚ Z NAMI
I UMACNIASZ NAS W WIERZE.
DZIĘKUJEMY!***

Zbierzcie pozostałe ułamki...

„... potem został wzięty do nieba”.

Tytułem wstępu niech będzie krótkie wspomnienie z pobytu w Ziemi Świętej. Otóż na Górze Oliwnej, na samym jej szczycie, znajduje się sanktuarium, dziś meczet Wniebowstąpienia. Jest ono we władaniu Arabów, którzy zezwalają tylko raz w roku, w Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, celebrować tam Mszę świętą. Wewnątrz tej ośmiokątnej, niewielkiej świątynki, znajduje się kamień, z którego Jezus miał wstąpić do nieba. Ze złości pochylałem się nad tym kamieniem składając pocałunek. Tak robią wszyscy pielgrzymi. Ta kaplica – rotunda jest bardzo mizerna, mało przemawiająca do rozumu i serca w stosunku do tak wielkiego wydarzenia zbawczego. Muzułmanie wierzą we wniebowstąpienie Jezusa Proroka, stąd uważnie strzegą tego miejsca. W modlitwie polecałem tych, co odeszli już w nagrodę do Pana, którzy poszli do Domu Ojca w niebie.

„... potem został wzięty do nieba”. Słowa te pochodzą z „Dziejów Apostolskich”, gdzie na ich początku św.

którą spisał. Nadszedł czterdziesty dzień po Zmartwychwstaniu i Jezus „został wzięty do nieba”. Obchodzenie tajemnicy Wniebowstąpienia znane jest od starożytności. W ostatnich latach, u nas, w Polsce, Uroczystość ta była obchodzona we czwartek po szóstej niedzieli wielkanocnej. Od kilku zaledwie lat, decyzją Episkopatu Polski, obchodzimy tę Uroczystość w siódmą niedzielę wielkanocną, aby nadać jej większą rangę. Bywało, że we czwartek, w dniu pracy, wiele osób nie mogło uczestniczyć we Mszy świętej rozważając tę zbawczą tajemnicę wiary, tak istotną dla naszego zbawienia. Zmartwychwstanie – Wniebowstąpienie – Zesłanie Ducha Świętego, to wielka triada tajemnic wzajemnie się uzupełniających. One wywierają zasadniczy wpływ na nasze życie, bo mówią o jego ciągłości, choć w innym wymiarze. One ukazują nam „miejsce” naszej wędrówki, do której zdążamy: niebo. Wniebowstąpienie ukazuje, że przy całym zaangażowaniu się w sprawy doczesne, nie możemy zapominać

o czekającej nas wieczności. Zdążamy do nieba, choć nieraz się potykamy, upadamy, a nawet tracimy je z widnokręgu życia. Oto dziś Jezus:

**„Odchodzi w jasnym obłoku
I ufność ludziom przywraca,
Bo rajskie bramy otworzył
Praojców grzechem zamknięte”.**

Światło Ducha Świętego, Jego inspiracje – natchnienia uprzytomniają nam sens naszego życia, na które składają się prace, rado-

To Duch Święty obdarza nas swoją mocą, abyśmy byli świadkami Jezusa Chrystusa: **„otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami”.**

**„Przyciągnij teraz, o Chryste,
Do siebie serca człowiecze
I Duchem Świętym napełnij,
Gdy nam Go ześlesz od Ojca”.**

Prawdę o Wniebowstąpieniu bardzo lapidarnie ujmują Ewangelisti: św. Marek i św. Łukasz oraz św. Paweł Apostoł. Św. Łukasz w „Dziejach Apostolskich” zapisał: „uniósł się w ich obecności w górę i obłok zabrał Go im sprzed oczu”. Św. Marek w dzisiejszej Ewangelii zanotował: „Po rozmowie z nimi (Apostołami) Pan Jezus został wzięty do nieba i zasiadł po prawicy Boga”, a św. Paweł w „Liście do Efezjan” zanotował: Bóg „wskrzesił Go z martwych i posadził po swojej prawicy na wyżynach niebieskich”. Są to relacje wzajemnie się uzupełniające. Ze względu na szczupłość miejsca nie przytaczam relacji ewangelicznej św. Mateusza i św. Łukasza (tu przytaczam tylko fragment z „Dziejów Apostolskich”). Wniebowstąpienie to prawda wiary, którą osłania obłok tajemniczości, czy dokładniej głębi tajemnicy. On, wstępując do nieba, jest Panem wszechświata, w tym i nas, żyjących na tej ziemi. Do Niego wszyscy zdążamy, czy chcemy, czy nie chcemy, czy wierzymy, czy powątpiewamy, czy wprost tę prawdę odrzucamy. Za dużo mamy argumentów, aby w tę prawdę choćby powątpiewać. Jezus „wyszedł od Ojca” i „wrócił do Ojca” – zgodnie z Pismem. Myśmy też wyszli z ręki Boga Ojca i do Niego zmierzamy. Jego Wniebowstąpienie rodzi nadzieję, że kiedyś i my wspólnie z naszym Panem staniemy w „oknie Domu Ojca”. To przecież Jezus zapowiedział: „A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie”. To „przyciąganie” dokonuje się wobec nas każdego dnia. Dni przybywa, dni ubywa... Wieczność czeka!

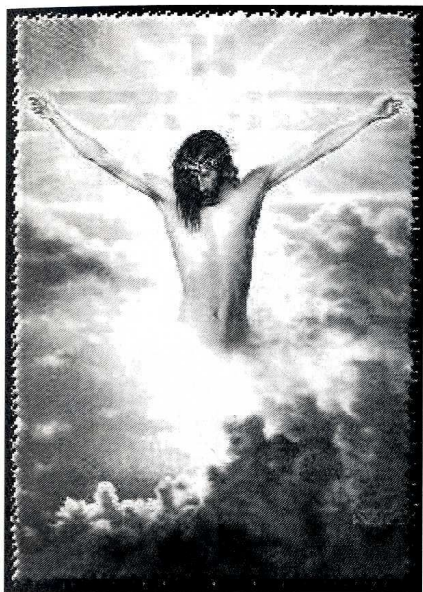


Łukasz – autor – wspomina o swojej „pierwszej książce” czyli o Ewangelii,

ści, cierpienia, porażki, osiągnięcia życiowe, zmagania się z codziennością.

Ks. Andrzej Skiba

Wołanie o Miłosierdzie



(C.d. z poprzedniego numeru).

„Miłosierdzie objawione w Krzyżu i Zmartwychwstaniu”.

Chrystus pochylał się nad każdą ludzką nędzą i słabością. Okazywał współczucie, leczył, uzdrawiał. Potrafił się wzruszyć aż do łez. Postawa taka jest znakiem miłości miłosiernej. Sam wzywał do miłosierdzia. Patrząc jednak na ostatek dnia życia Chrystusa na ziemi, zauważamy dziwny paradoks. On sam będąc miłosiernym, głosząc potrzebę miłosierdzia, Sam potrzebuje miłosierdzia szczególnie w tym momencie „gdy jest pojmany, wyszydzony, skazany, ubiczowany, ukoronowany cierniem, gdy zostaje przybity do krzyża i na nim w straszliwych męczarniach oddaje ducha”. Zasluguje na miłosierdzie, jest w potrzebie, ale nie doznaje wsparcia poza współczuciem okazanym przez kobiety jerozolimskie i obecnością pod krzyżem drogich sobie osób.

W swoich ogromnych męczarniach zwraca się do Ojca, który nawet własnego Syna nie oszczędził. Ale wydał Go jako okup za nasze grzechy. Czyni to Chrystus z miłości wiernej i ofiarnej, wyniszczającej się, będąc „posłusznym aż do śmierci, a śmierci krzyżowej” (2 Kor 5,21). To bardzo wyrazista mowa Boga do człowieka. On solidaryzuje się z człowiekiem, z ludzką bezsilnością, której

tylko sam może zaradzić. Krzyż ukazuje całą głębię miłości Boga do człowieka. Przez krzyż Chrystus przywraca człowiekowi utraconą godność dziecka Bożego. Jest nowym Przymierzem Boga z człowiekiem. Poucza nas Jan Paweł II, że krzyż Chrystusa „mówi i nie przestaje mówić o Bogu – Ojcu, który jest bezwzględnie wierny swojej odwiecznej miłości do człowieka. O Bogu, który tak umiłował świat – a więc człowieka w świecie – „że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). Patrząc na krzyż, człowiek winien uświadamiać sobie, że miłość jest mocniejsza od zła, w które wplątany jest człowiek. Uwierzyć w potęgę owej miłości, to uwierzyć w miłosierdzie.

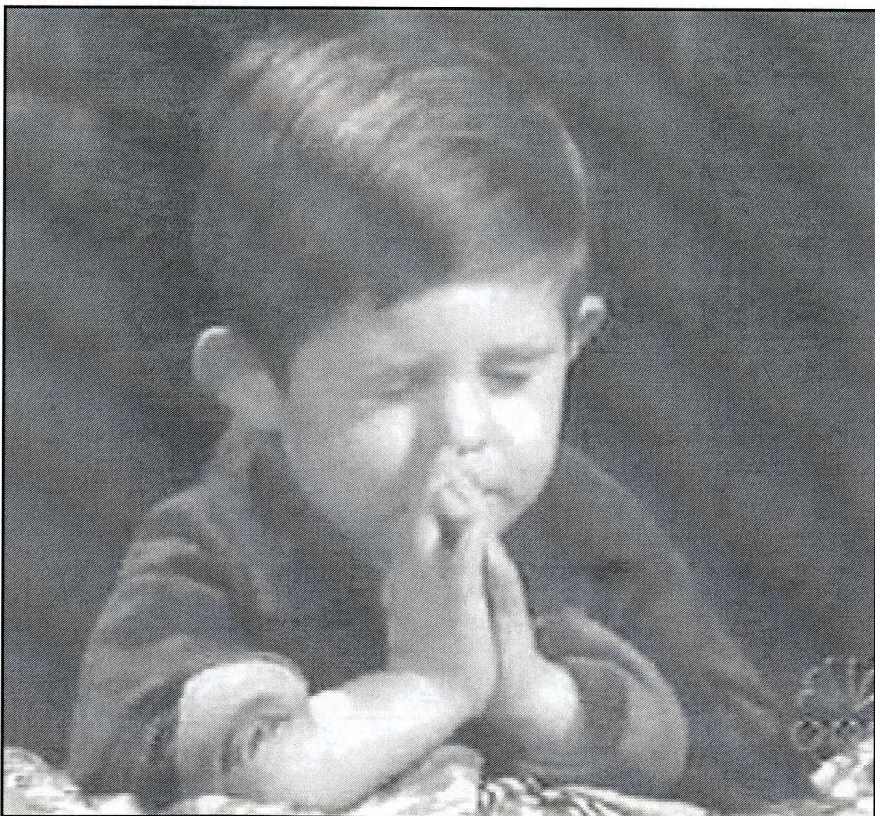
Życie nasze zrosło się z krzyżem. Krzyż jest znakiem Chrystusa, dotarcia do serc i umysłów ludzkich Jego Dobrej Nowiny o zbawieniu. W 63 roku przed narodzeniem Chrystusa, Cycero, słynny mówca, wygłosił na Forum Romanum mowę przeciwko Rabiriuszowi, który zezwolił na krzyżowanie obywateli rzymskich. Mówił: „Wszystko, co ma wspólnego z krzy-

żem, sama nazwa krzyż, winna być daleko od chrześcijanina, a nawet z myśli, oczu i uszu winien być obraz krzyża raz na zawsze usunięty”. Chciałoby się zapytać: kiedy to było? Dziś krzyż powrócił na właściwe mu miejsce, tam gdzie żyje każdy chrześcijanin, gdzie pracuje i cierpi, gdzie wzmagają się z codziennością. Krzyż nikomu nie zagraża.

Krzyż odgrywa w życiu człowieka doniosłą rolę. Pierwszym znakiem, którego uczy się dziecko jest krzyż. Zrośliśmy się z tym znakiem od momentu chrztu. Gdzie chrześcijanin, tam krzyż. Z krzyża nigdy nie wolno nam zrezygnować. Od krzyża rozpoczęły się dzieje naszej Ojczyzny. Cała kultura narodowo – religijna rodziła się w ramionach krzyża. Walka z krzyżem byłaby walką z własną kulturą, byłaby burzeniem fundamentów na których opiera się naród.

Przez krzyż człowiek „zobaczył, jak bardzo umiłował go Bóg. Zobaczył i stale widzi w świetle wiary, jak wielka jest jego własna wartość” (Jan Paweł II). Tylko Miłość zdolna jest do największej ofiary. A przecież Bóg jest

(C.d.na s.4)

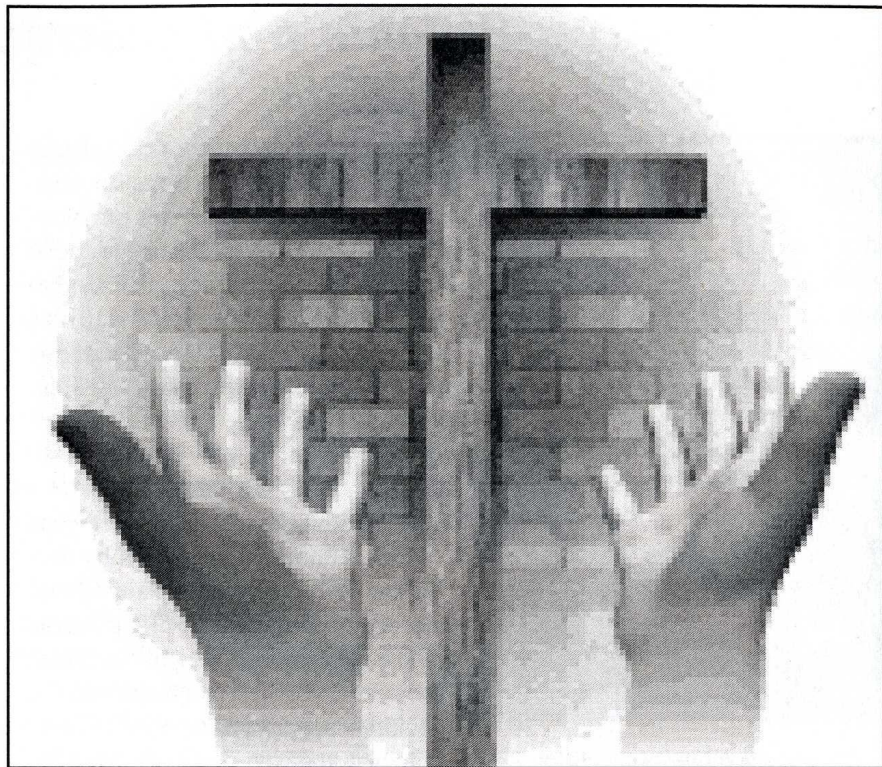


(C.d. ze s.3)

Miłością. Tylko Bóg – Miłość sama, mógł zdobyć się na „szaleństwo krzyża”. W świetle krzyża łatwiej zrozumieć naukę Chrystusa: „Miłujcie się wzajemnie”. Jest to miłość ofiarna, wymagająca i od nas ducha poświęcenia się, abnegacji, zaparcia samego siebie.

Krzyż jest znakiem zbawienia. Na drzewie rajskim szatan odniósł zwycięstwo, natomiast na drzewie krzyża Chrystus pokonał szatana; na drzewie krzyża powstało nowe życie. „Zbawienie przyszło przez krzyż, ogromna to tajemnica... Każde spojrzenie na krzyż niech spokojem zagości, bo wszystko w życiu to nic, wobec tak wielkiej miłości” – mówią słowa piosenki.

Krzyż jest nauczycielem życia. Życie ludzkie można określić jako kładkę prowadzącą do wieczności. Aby przejść przez nią bezpiecznie trzeba pomocy łaski Bożej, a krzyż ma być „poręczą, aby się noga nie pośliznęła...” (ks. Karol Antoniewicz). Krzyż to nauczyciel ostry i surowy, ale wierny i zbawienny, uczy prawdziwej mądrości. To księga zbawienna, dostępna, zrozumiała i otwarta dla wszystkich. Uczy cnotliwego życia, posłuszeństwa, pokory, cichości i cierpliwości, a także miłości Boga i bliźniego. Chrześcijanin jest dzieckiem krzyża: „razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża”. Uczeń Chrystusa musi wziąć krzyż na swoje ramiona: „Jeśli kto chce być uczniem moim,



niech weźmie krzyż swój na każdy dzień i niech Mnie naśladowuje”.

Krzyż to znak Bożego miłosierdzia. Tyle razy mam możliwość korzystania z Bożego miłosierdzia w sakramencie pokuty. Ono nie ma granic: „Panie, ile razy mam przebaczyć?” – „Nikt cię nie potępił?” Dogłębnie wyraża to Sienkiewicz: „... miłosierdzie Chrystusa jest jako morze i że grzechy i winy ludzkie potoną w nim jako kamienie w otchłani” (Quo vadis?). Czy w świetle nauki o krzyżu potrafisz przebaczyć z serca?

Krzyż nadaje właściwy sens cierpie-

niu. Przed człowiekiem staje odwieczny problem: skąd cierpienie? Po co? Dlaczego? Ks. Antoniewicz odpowiada: „cierpię bo jestem grzesznikiem, i nie dziwię się że cierpię – ale że tak mało cierpię i wielbię miłosierdzie boskie i z wdzięcznością dziękuję Mu, że mi dał sposobność zadośćuczynienia za grzechy moje... że przez cierpienia doczesne chce mnie wybawić od cierpienia wiecznych... Cierpię, że jestem katolikiem, dzieckiem krzyża...”.

Cierpienie odrywa od zła, a często zbliża do Boga. Wspomniany autor określa go jako „droga perłę w brudnej skorupie”. Ono przyczynia się do odrodzenia człowieka. Przez cierpienie dochodzi się do zwycięstwa, gdyż trzeba „doświadczyć bólu ziarna wdeptanego w ziemię”.

Pisali kiedyś polscy biskupi: „Krzyż, na którym z miłości umarł Syn Boży, jest znakiem sprzeciwu wobec nienawiści, okrucieństwa, podłości i nietolerancji, które ludzi dzielą. Krzyż jest szkołą braterstwa i miłości, bo na nim dokonało się dzieło Pojednania. Dlatego krzyż Chrystusowy jest najważniejszą pomocą szkolną w kształtowaniu właściwego, szlachetnego podejścia do człowieka, w wychowaniu do pełnego człowieczeństwa”.

Ks. Andrzej Skiba



Posługa duszpasterska ks. Antoniego Porębskiego

(C.d. z poprzednich numerów)

Szacunek dla ludzkiego życia.

Wydawać by się mogło, że problem ochrony życia został tak mocno nagłośniony w Polsce dopiero po roku 1989. Jest to problem od dawna się powtarzający, choć w różnym stopniu nasilenia. Oto znajdujemy rozporządzenie Kurii Biskupiej z roku 1946, a dotyczące pracy siostr zakonnych w szpitalach. Zarządzenie to dotyczyło udziału siostr zakonnych przy spędzaniu płodu czy stosowania zastrzyków antykoncepcyjnych. Są to czynności niezgodne z chrześcijańską moralnością oraz z przepisami prawa kościelnego. W rozporządzeniu – jak jest łatwym do przewidzenia – przewija się określenie „w żadnym wypadku nie wolno Siostram zakonnym ani ich kandydatkom udzielać pomocy przy operacjach spędzania płodu ani stosować zastrzyków, o których Siostry na pewno wiedzą, że mają na celu zapobieżenie macierzyństwu lub poronieniu”¹.

W dalszej części prawodawca kościelny jeszcze bardziej uszczegóławia poszczególne okoliczności, aby siostry zakonne nie miały żadnych wątpliwości. W sytuacjach niezgodnych z katolicką moralnością, trzeba spokojnie, ale zdecydowanie odmówić udziału w tego typu operacjach. Były też sytuacje, kiedy to Pasterz diecezji, na prośbę ks. Porębskiego, udzielił szczegółowych instrukcji jak należy traktować lekarzy, pielęgniarki, kobiety

dopuszczające się zbrodni dzieciobójstwa. List jest bardzo mocny w swoich określeniach, bo to przecież zbrodnia i nie ma dla niej pobłażania. Ks. bp Franciszek Barda podaje także sposoby dotarcia do tych ludzi, które mogą okazać się skuteczne. Radzi najpierw przemówić do chrześcijańskiego sumienia, ukazać ten czyn jako zbrodnię wobec Boga i narodu, jako przelewanie niewinnej krwi. Radzi „poruszyć szlachetniejsze struny jego duszy i zażądać przyrzeczenia, że tej praktyki zupełnie zaniecha. Dopiero gdyby te perswazyje nie pomogły, trzeba mu zagrozić energicznymi środkami”². Podpowiada, aby zaprosić na wspólną rozmowę personel wykonujący te operacje i ukazać im „straszną grozę grzechu i zbrodni spędzania płodu i mordowania niewinnych dzieci w łonach matek. O ile jest jaka katolicka dobra lekarka lub lekarz, można ich poprosić, aby oni się podjęli takiej rozmowy”³.

„Trzeba by również wytwarzać w mieście i parafiach opinię dobra potępiającą te zbrodnicze praktyki, opinię, która by skutecznie oddziaływała na młode matki i starsze dziewczęta. Może by Sodalicie Mariańskie wraz z innymi szczerze katolickimi kobietami do wytwarzania takiej opinii użyć”⁴. Wskazał także na konkretną lekturę, która mogłaby stać się pomocną w rozwiązywaniu tego trudnego problemu.

Usunięcie siostr zakonnych z pracy w szpitalu.

Można było łatwo przewidzieć, że władza komunistyczna negatywnie nastawiona do Kościoła, do księży i siostr zakonnych, poczyni jakieś działania mające na celu odsunięcie ich od wpływu na życie społeczno – moralne. Tak też się stało. Ze szpitala w Sanoku, gdzie siostry pracowały, zostały usunięte. Pierwszą wzmiankę w Archiwum parafialnym znaleźć można z dnia 18 listopada 1955. Pisze ks. bp Franciszek Barda:

„Wobec usunięcia Sióstr Zakonnych ze Szpitala, należy usunąć Sanctissimum z kaplicy szpitalnej. Kaplica ta nadal istnieć może jako półpublicz-

na. Gdyby kaplicy groziło niebezpieczeństwo zamknięcia, należy jej sprzęt liturgiczny zabezpieczyć przenosząc go do kościoła”⁵.

Miesiąc później został zrobiony „Spis Inwentarza kaplicy szpitalnej”. Znajduje się na nim 55 różnych pozycji⁶.

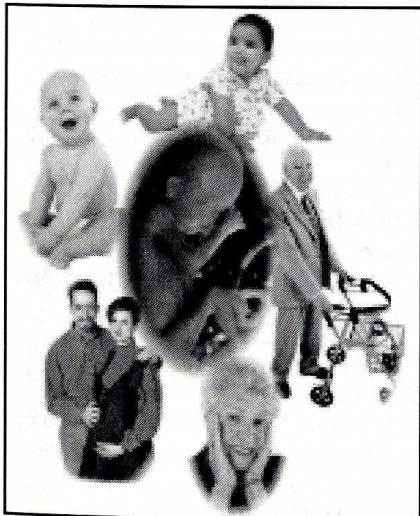
W Archiwum znajduje się także dokładny „Spis rzeczy pozostawionych przez S.S. Miłosierdzia dla kaplicy przy szpitalu w Sanoku”⁷. Figuruje na niej 52 pozycje. Niektóre z nich pokrywają się z pierwszą listą, dlatego trudno jest stwierdzić ich wiarygodność w całej rozciągłości. Mogą to być dwie różne sprawy częściowo się pokrywające. Po tych wstępnych niejako rozporządzeniach następują różne rozporządzenia dyrekcji szpitala utrzymane na ogół w tonie życzliwym, ale zdecydowanym. Przykładem tego niech będzie pismo z dnia 15 października 1962 roku:

„Dyrekcja Szpitala Powiatowego zawiadamia uprzejmie, że nabożeństwa w kaplicy szpitalnej mogą być odprawiane wyłącznie w niedziele i święta ustawowo uznane. Odprawianie mszy w dni powszednie należy zaniechać, gdyż jest to połączone z zakłóceniami i nie pozwala na przestrzeganie obowiązujących regulaminów szpitalnych. Ponadto chorzy udając się do kaplicy w białiznie szpitalnej i piżamie ulegają przeziębieniom, zwłaszcza w czasie chłodnych ranków. Z powyższych względów kaplica w dni powszednie będzie zamknięta.

Nadto zauważa się, że kaplica szpitalna jest przeznaczona wyłącznie dla chorych, którzy życzą sobie do niej uczęszczać, a stan zdrowia na to im pozwala. Uczęszczanie osób postronnych do kaplicy położonej w obrębie Szpitala jest niedopuszczalne ze względów zasadniczych. W celu zapobieżenia przenikaniu na teren Szpitala osób postronnych wydaje się odpowiednie zarządzenia, a jeśli okażą się one nieskuteczne – odprawianie nabożeństw w kaplicy będzie musiało być zawieszony”⁸.

Tak więc obok początkowych

(C.d. na s. 7)



Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego

28.05.2006.

Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Nabożeństwo majowe odprawimy dziś o godzinie 17:30. Zapraszamy wszystkich czcicieli Matki Bożej. Choć to już końcówka maja, to nadal zachęcamy także do śpiewania Litanii przy kapliczkach.

2. Dziś o godzinie 12.30 odbędzie się Msza święta z okazji Koncertu Finałowego Dziecięcego Festiwalu Piosenki Religijnej, zaś o godzinie 14:00, w Sannockim Domu Kultury odbędzie się Koncert Galowy. Wszystkim sponsorom, organizatorom tego Festiwalu składamy serdeczne podziękowania. Zapraszamy na koncert.

3. Dzisiaj w naszej archidiecezji będą święcenia diakonatu, a za tydzień święcenia kapłańskie. Wśród kandydatów do święceń kapłańskich jest także nasz ksiądz diakon, Patryk Szymański. Trwają modlitwy nowenne tak przed Uroczystością Zesłania Ducha Świętego, jak i przed święceniami kapłańskimi. Zapraszamy na te modlitwy łączone z nabożeństwem majowym, a w czerwcu w nabożeństwem czerwcowym.

4. W tym tygodniu przypada pierwszy czwartek, pierwszy piątek i pierwsza sobota miesiąca połączona z nabożeństwem fatimskim w naszej parafii. Tradycyjnie już, jak każdego miesiąca: we czwartek od godziny 16:00 spowiadamy w Strożach i Płowcach, od 17:00 w naszym kościele. W piątek spowiedź rozpoczynamy od

godziny 16:00. W pierwszy piątek – przypominamy – po południu kancelaria parafialna jest nieczynna. W pierwszą sobotę nabożeństwo fatimskie rozpoczniemy modlitwą różańcową o godzinie 17:30, po jej zakończeniu odmówimy Litanię do Najświętszego Serca Pana Jezusa, potem będzie Msza święta i procesja z Figurą Matki Bożej. Zakończeniem będzie „Apel Jasnogórski”. Zapraszamy na to nabożeństwo, które ma nie tylko na celu uczczenie Matki Bożej, ale też wynagrodzenie za grzechy i uproszenie miłosierdzia Bożego dla każdego z nas.

5. Czas robi swoje. Zachodzi dość pilna potrzeba remontowania wieży kościelnej od strony chóru, gdzie dość poważnie wykruszyła się cegła. Po konsultacji z inżynierami budowlanymi tę cegłę trzeba będzie uzupełnić, a także potynkować jej wnętrze. Są to koszty dość znaczne, bo przekraczające ponad siedemnaście tysięcy złotych. Wiemy, że i tym razem spotkamy się ze zrozumieniem i wielką ofiarnością naszych Parafian i tych, którzy przychodzą do naszego kościoła. Tradycyjnie już ofiary z drugiej niedzieli miesiąca przeznaczone są na potrzeby naszej świątyni. Wszystkim Ofiarodawcom, tym którzy rozumieją potrzeby kościoła i chcą pomóc, składamy serdeczne „Bóg zapłać”.



Fragment zniszczonego muru przy wejściu na chór i wieżę kościelną.

Intencje w tygodniu

Od 29.05. do 04 06.. 2006r.

Poniedziałek – 29. 05

6.30 + Maria (greg.)

7.00 + Bolesław Błazik.

7.30

8.00 + Maria, Franciszek.

18.00 1. + Stanisław (11 roczn. śm.).

2. za żyjących i pomordowanych w obozach koncentracyjnych.

3. + Julian Warias i za zmarłych z rodziny.

Wtorek - 30.05

6.30 + Maria (greg.).

7.00

7.30

8.00

18.00 1. + Zygmunt (f), Stanisław..

2. dziękczynna za udaną operację.

3. + Bernard (8 roczn. śm.).

Środa – 31.05

6.30

7.00

7.30

8.00.....

18.00 + Helena Skrechota

2. dziękczynna za nawiedzenie M. B. od mieszkańców ul Kopernika 8 (tych co przyjęli).

3. za zmarłych z rodzin z ul. Kopernika 8, (tych co przyjęli Matkę Bożą).

Czwartek - 01.06

6.30 w intencji Panu Bogu wiadomej.

7.00 dziękczynna z prośbą o dalsze błogosławieństwo dla pracowników fizycznych „Elbudu”.

7.30 + Krystyna Nasiadka (greg.).

8.00

18.00. 1. o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Felicji i jej dzieci z rodzinami.

2. za dusze w czyśćcu cierpiące.

Piątek – 02.06

6.30

7.00

7.30 + Krystyna Nasiadka (greg.).

8.00.....

18.00 1.+ Franciszek Baronowski (9 - ta roczn. śm.).

2. + Kazimierz.

Sobota – 03.- 06

6.30

7.00

7.30 + Krystyna Nasiadka (greg.).

8.00

18.00 1. o triumf Serca Niepokalanego N.M.P.

2. + Maria i Jan.

Niedziela – 04. - 05

6.30 + Józef, Paweł, Anna.

8.00 + Weronika, Mikołaj, Stanisław, Lucjan Maciej.

9.30 + Krystyna Nasiadka (greg.).

11.00 za Parafian.

12.30 + Jan.

16.00 + Aniela Kaliniecka z róży św. Józefa.

18.00 o zdrowie.

Stroże Małe + Józef Sowa.

(C.d.ze s.5)

uprzejmości ze strony Szpitala, był i zdecydowany sprzeciw wobec nieposłusznych, aż po groźbę jej zamknięcia. Miesiąc później dyrektor Szpitala prosi „o przekazanie kluczy od kaplicy szpitalnej i zakrystii na portiernię, skąd będą zawsze wydawane duchownemu udającemu się do kaplicy”⁹. Na tym sprawa się nie skończyła. Widać tu zasadę małych kroczków, które mają doprowadzić do całkowitego pozbawienia możliwości odprawiania Mszy świętych. W kolejnym bowiem piśmie, z dnia 11 grudnia 1962 roku, dyrektor Szpitala informuje, że z chwilą „przeniesienia Sióstr zakonnych na inne miejsce pracy” (czytaj: po usunięciu ich ze szpitala), przedmioty kultu religijnego pozostają bez należytej pieczy, a domek, w którym mieści się kaplica, zamieszkuje osoby świeckie. „W związku z tym proponuje się zabranie stąd sakraliów stanowiących urządzenie kaplicy i przeniesienie ich do kościoła, względnie umieszczenie w innym stosownym miejscu, pod opieką Parafii”¹⁰. Ks. Antoni Porębski wiedząc zapewne jaki będzie finał, nie spieszył się z zabranieniem owych sakraliów. Został ponaglony kolejnym pismem z dnia 14 stycznia 1963 roku¹¹. Tym razem ks. Porębski zadośćuczynił wymaganiom dyrektora Szpitala, p. dr Jana Zigmunda i 18 stycznia rzeczy te zostały zabrane. Kaplica szpitalna została zlikwidowana – w styczniu 1963 roku!

Inspiracje charytatywne

Kościół od zarania swych dziejów szedł za wskazaniem Chrystusa, który sam przeszedł przez ziemię czyniąc wszystkim dobrze (por. Dz 10,38), a pierwotna wspólnota Kościoła przyświeca przykładem po dzień dzisiejszy (por. Dz 2,42-47; 4,32-37). W zależności od sytuacji i możliwości Kościół zawsze prowadził działalność charytatywną. Ślady tej działalności znajdujemy także i w naszym Archiwum choć są to dokumenty zapewne tylko niektóre, ale na nich trzeba poprzestać. We wskazaniach charytatywnych z dnia 13 stycznia 1962 roku, ks. bp Franciszek Barda poleca, aby z racji kolędy poruszyć zagadnienia niesienia pomocy najbardziej. Radził, aby w czasie kolędy wyszukać chętnych parafian do niesienia pomo-

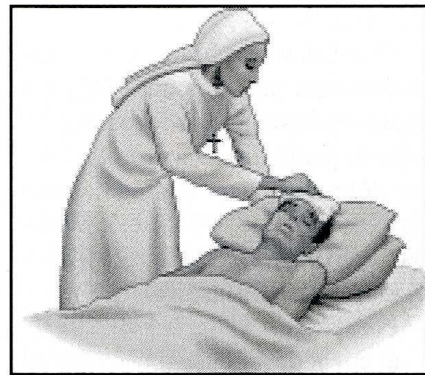
cy potrzebującym, a więc stworzyć jakiś zespół charytatywny, który zainteresowałby się losem samotnych i opuszczonych. Wskazuje także na potrzebę żywienia duszpasterskiego wśród głuchoniemych, niewidomych, obłożnie chorych, wziąć w opiekę najslabsze dzieci przygotowujące się do I Komunii św., zainteresować się czy wśród starszych wszyscy byli u I Komunii świętej czy przygotować wierznych do trzeźwego przeżywania karnawału. Były to wskazania bardzo konkretne, a do ich zrealizowania od strony teoretycznej, Pasterz podsuwał odpowiednio dobraną literaturę duszpastersko – ascetyczną¹².

Kuria nie zaniedbywała także troski o doświadczonych przez wojnę osób, „które były w obozie koncentracyjnym, względnie w Niemczech na pracach przymusowych”, aby mogły otrzymać pomoc z funduszu przekazanego przez rząd Niemieckiej Republiki Federalnej. Funduszem dysponował Wysoki Komisarz dla Uchodźców w Genewie. Podaje nawet wzór takiego podania. Ten okólnik został przesłany księżom dziekanom, aby ci przekazali poszczególnym parafiom¹³.

Kwestionariusz z roku 1964, na temat sytuacji Kościoła w Sanoku, pod rządami komunistów.

Sytuacja Kościoła Rzymskokatolickiego pod rządami komunistów stała się coraz bardziej uciążliwa. Wyrazem tego na podstawie ankiety opracowanej przez ks. A. Porębskiego, rysuje się obraz Kościoła, który w swojej działalności doświadcza wiele uciążliwości graniczącej ze złą wolą, z nurtem ateizującym. Pisze ks. dziekan Porębski:

1. „W styczniu 1963 zlikwidowano kaplicę w szpitalu w Sanoku pismem zawiadamiającym SS. Miłosierdzia, że mają odejść. Cerkiew gr(ecko) kat(olicka) w Sanoku opieczętowała Pow(iatowa) Rada Nar(odowa) w Sanoku, o czym zawiadomiła tut(ejszy) Urząd parafialny pismem z dnia 20/VIII 1958, L. Or. I – 34/58/58.
2. Cerkiew (...) Pow(iatowa) Rada Nar(odowa) oddała wyznaniu prawosławnemu.
3. Kapliczka przydrożna w Zabłotcach.
4. Zabroniono dzieciom z domu dziecka, młodzieży z internatów



i koloniom wakacyjnym uczęszczania na Mszę św. Do pierwszej Komunii św. niektórzy rodzice wywożą dzieci do innych miejscowości. Pracownikom umysłowym i ich rodzinom stale powtarzany jest zakaz praktyk religijnych.

5. Pielgrzymki n.p. do Starej Góry są rozpędzane, a inne n.p. na Jasną Górę są zabraniane i utrudniane.

6. Procesję Bożego Ciała ograniczono do murów kościoła.

7. Wielokrotnie nakłaniano księży do brania udziału w zjazdach księży kół „Caritas”.

8. Prezydium Wojew(ódzkiej) Rady Nar(odowej) w Rzeszowie, Wydział Społeczno – Administracyjny, orzeczeniem z dnia 24/4 1954, L. S.A.II.2/52/52 orzekło wywłaszczenie na rzecz Państwa nieruchomości położonych w Sanoku, (...) o łącznej powierzchni 2 ha 17 a 28 m. kw dotychczas Probostwa rzym(sko) kat(olickiego) w Sanoku własnych z przeznaczeniem dla Centrali Mięśnej za odszkodowaniem 3.083 zł 20 gr (według orzeczenia z dnia 6/5 1955/. Odwołanie Probostwa wniesione do Odwoławczej Komisji wywłaszczeniowej przy Prez(ydium) Wojew(ódzkiej) Rady Nar(odowej) w Rzeszowie zostało dorzucone pismem z dnia 6/III 1956, O.K.W. 48/55. Prez(ydium) Wojew(ódzkiej) Rady Nar(odowej) w Rzeszowie Wydział społeczno – Adm(inistracyjny) orzeczeniem z dnia 4 marca 1955, L. S.A. II-2/59/52 orzekło wywłaszczenie na rzecz Państwa nieruchomości 6.111 m. kw Probostwa tutejszego własną z przeznaczeniem dla Państwowej Centrali Drzewnej, Ekspozytura w Przemysłu – z dniem 11/X 1952 r. – co również Odwoławcza Komisja Wywłaszczeniowa zatwierdziła pismem z daty Rzeszów 6/III 1956, O.K.W. 18/56.

(C.d. na s. 8)

(C.d. ze s. 7)

9. Skonfiskowano bez pisma lub zawiadomienia prawo poboru 30 s.u.a drzewa opałowego twardego na rzecz kościoła parafialnego w Sanoku z lasów dóbr Olchowce według dekretu Sądu Okręgowego, Wydział IV, Sanok 25 lutego 1929, L. cz. Dz.hip.211/29.

10. Obciążenia finansowe:

- Podatki:

- a/ dochodowy parafii płaci się od roku 1959, n.p. za rok 1963 złotych 7.025.

- b/ dochodowy osobisty ks. proboszcza 10.944 każdego roku.

- c/ dochodowy osobisty każdy wikariusz płaci 3.024 zł każdego roku.

- d/ od nieruchomości parafii każdego roku płaci się:

(C.d. ze s 7)

10.140 zł gruntowy

6.740 zł miejski,

1.521 zł na fundusz,

1.348 zł lokalowy,

541 zł na budowę szkół¹⁴.

Parafia płaciła podatek. Cóż dziś powiedzieliby ci, którzy krzyczą, że parafie nie płacą podatków. Zawsze można sprawdzić, dziś także. Trzeba tylko wziąć pod uwagę to, że dobra kościelne były zabierane bezprawnie, nawet bez uprzedzenia. Taka była metoda komunistycznych rządów.

Dobiegła końca pracowita, przypadająca na wyjątkowo trudne czasy, życiowa wędrówka ks. prałata, proboszcza i dziekana, Antoniego Porębskiego. Na podstawie dokumentów, jego pism, widać, że posługę swoją traktował bardzo odpowiedzialnie. Każdy dokument pisany był z wielkim taktem, kulturą i kompetencją. Można dostrzec, że był to człowiek o szerokich horyzontach intelektualnych i bardzo pracowity. Starsi parafianie jeszcze go pamiętają, ale ten obraz kreślę w oparciu o dokumenty, które zostały zacytowane niekiedy w całej

rozciągłości, często bez osobistych komentarzy. To pozwoli samemu wyrobić sobie opinię na temat pracy kapłańskiej, która jest tak barwna i zróżnicowana, jak różna jest gleba ludzkich serc.

7 Archiwum Parafii, Sanok, dnia 1.07.1962.

8 Szpital Powiatowy Typ IV im. Dr M. Domańskiego, w Sanoku, ul. Konarskiego 6, L. OA-5/51/62. Podpisany dyrektor Szpitala, dr med. Jan Zigmund.

9 Szpital Powiatowy..., Sanok, dnia 16.11.1962; L. OA-5/112/62.

10 Szpital Powiatowy..., Sanok, dnia 11.12.1962; L. OA-5/69/62.

11 Szpital Powiatowy..., Sanok, dnia 14.01.1963; L. OA-5/69/62.

12 Przemyśl, dnia 13.01.1962; L. 235/62.

13 Kuria Biskupia, Przemyśl, dnia 11.12.1962; L. 5606/62.

14 Urząd Parafialny, Sanok, dnia 30.06.1964, L. 161/64. Punktacja własna, z zachowaniem ówczesnej pisowni.

15 Centrala Mięsna, Sanok, dnia 17.11.1949; L. Inw/1324/49/.

16 Urząd Parafialny, Sanok, dnia 28.11.1949.

17 Kuria Biskupia, Przemyśl, dnia 1.12.1949; L. 4754/49.

18 Centrala Mięsna, Sanok, dnia 31.12.1949; L. 1578/7/Inw/49.

19 Urząd Parafialny, Sanok, dnia 30.03.1950; L. 121/50.

20 Kuria Biskupia, Przemyśl, dnia 14.03.1950; L. 978/50; 13.04.1950; L. 1393/50.

21 Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, Sanok, dnia 29.10.1952; Nr Sa – II – 28/23/52.

22 Prezydium WRN, Rzeszów, dnia 4.12.1952; L. S.A.II.2/52/52. Podpisał przewodniczący Prezydium Wacław Różga.

23 Urząd Parafialny, Sanok, dnia 9.12.1952; L. 385/52.

24 Odwoławcza Komisja Wywłaszczeniowa przy Prezydium WRN, Rzeszów, dnia 25.06.1953; Nr ew. O.K.W. 1/53.

25 Kuria Biskupia, Przemyśl, dnia 22.04.1954; L. 915/54.

26 Tekst ten widnieje na odwrotnej stronie pisma przesłanego przez Kurię Biskupią, w dniu 22.04.1954. Zostało to odpisane z Dziennika Ustaw, aby później mogło być wykorzystane

w piśmie odwoławczym do Komisji Wywłaszczeniowej po zabranii nieruchomości rolnej na rzecz Centrali Mięsnej.

27 Prezydium WRN w Rzeszowie, Wydział Społeczno – Administracyjny, Rzeszów, dnia 24.04.1954; L. S.A.II.2/52/52. Podpisał zastępca przewodniczącego Prezydium, Władysław Bieniek.

28 Kuria Biskupia, Przemyśl, dnia 30.04.1954; L. 1626/54.

29 Urząd Parafialny, Sanok, dnia 2.05.1954, L. 90/54.

30 Odwoławcza Komisja Wywłaszczeniowa, Rzeszów, dnia 8.09.1954; OKW 10/54. Podpisał przewodniczący składu orzekającego Józef Winsz.

31 Urząd Parafialny, 5.11.1954, L. 368/54: Pod tą datą znajduje się notka: „Napisałem do Kurii o instrukcję czy starać się o działkę zamienną”. Kuria odpowiadając podała pewne warunki, które należy stwierdzić: gdzie znajduje się ta parcela, jaka jest jej powierzchnia i do kogo należy czy należała (pismo z dnia 15.11.1954; L. 4313/54.

32 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie, Wydział Społeczno – Administracyjny, Rzeszów, dnia 4.03.1955; Nr S.A. II-2/59/52. Podpisała zastępczyni przewodniczącego Prezydium, Helena Sobko.

33 Prezydium WRN w Rzeszowie, z dnia 22.03.1955; L. S.A.II.2/59/52.

34 Urząd Parafialny, Sanok, dnia 28.03.1955; L. 79/55.

35 Kuria Biskupia, Przemyśl, dnia 07.04.1955; L. 1361/55.

36 Urząd Parafialny, Sanok, dnia 7.04.1955.

37 Prezydium WRN w Rzeszowie, Wydział Społeczno – Administracyjny, Rzeszów, dnia 6.05.1955; L. S.A. II.2-52/52. Podpisał członek Prezydium WRN, Mieczysław Kaczor.

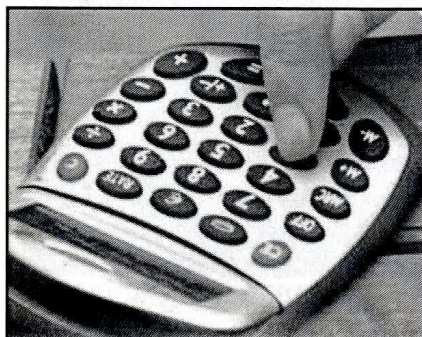
38 Kuria Biskupia, Przemyśl, dnia 9.05.1955; L. 1823/55.

39 Urząd Parafialny, Sanok, dnia 12.05.1955; L. 108/55.

40 Odwoławcza Komisja Wywłaszczeniowa, Rzeszów, dnia 6.03.1956; C.K.W. 18/56 oraz C.K.W. 48/55. Dokumenty te podpisał mgr Józef Winsz, przewodniczący Składu Orzekającego.

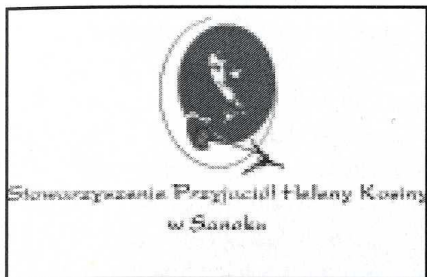
Cdn.

Ks. Andrzej Skiba



Helena Kosinówna

Rodzina i sanoccy Przyjaciele



(C.d. z poprzedniego numeru)



Jan Kosina, inżynier (1861-1943)

A teraz o samej rodzinie Kosinów:

Jak już wspomniałem, Dziadek mój, Jan, wywodził się z czeskiej, chłopskiej (później ziemiańskiej i zubożałej) rodziny – wykształcenie średnie zyskał w Krakowie, a wyższe we Wiedniu w „Hochschule für Bodenkultur”.

Jako inżynier leśnik służył w leśnictwie państwowym Cesarstwa Austrii

w kolejnych stopniach, na kolejno uzyskiwanych stanowiskach, w kilku rejonach lwowszczyzny i tarnopolszczyzny, ostatnio, na przełomie wieków, jako nadleśniczy w Starzawie (dziś na Ukrainie) oraz w Berehach Dolnych koło Ustrzyk Dolnych.

Zamiłowany w swym zawodzie stale dokształcał się, uzyskując wysoką ocenę w świecie zawodowym – był autorem szeregu

prac odkrywczych, współpracownikiem z a s o p i s m a leśnego „Sylwan”, a wreszcie wykładowcą i członkiem Komisji egzaminacyjnych na Wydziale Leśnictwa Politechniki Lwowskiej.

C z a s swój dzielił na

sądowym, a w swej Kancelarii zatrudniał w okresie międzywojennym trzech inżynierów: panów Stanisława Beksińskiego – ojca Zdzisława, Jana Kecka i Eustachego Rolskiego.

W swej ponad 50-letniej praktyce prowadził rozliczne i rozległe prace miernicze, szczególnie dla dóbr Metropolity Szeptyckiego na terenie Czarnohory i Gorganów oraz szeregu dóbr właścicieli ziemskich powiatu sanockiego i sąsiednich, skąd miał rozliczne kontakty i przyjaźnie z ziemiaństwem ziem sanockiej i przemyskiej, jak, między innymi, Adamscy ze Stańkowej, Hołyńscy z Brelikowa i Serednicy, Zaorscy z Wańkowej, Juścińscy z Olszanicy, Russoccy i Duninowie-Sulgostowscy z Ustianowej i Stefkowej, Dwerniccy z Doliny, Wiktorowie z Zasławia i Woli Sękowej, Poźniakowie z Nowotańca i Potoccy z Rymanowa, z których z Janem ze Zdroju łączyła Dziadka przyjazna zażyłość.

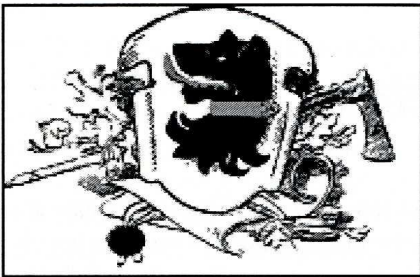
Nota bene ostatnią pracą Dziadka (C.d. na s. 10)



Paulina z domu Gitler von Kleeborn-Kosinowa (1861-1945)

pracę pedagogiczną na Politechnice, gdzie dojeżdżał z Sanoka i prywatną Kancelarię Mierniczą, którą założył w Sanoku po wystąpieniu ze służby państwowej.

Był przysięgłym mierniczym



(C.d. ze s. 9)

był pośmiertny dział dóbr Rymanowa Zdroju po śmierci hrabiego Jana, z czego mam zachowane opinie Jego, jako biegłego.

Trudno w skrócie powiedzieć o rozlicznej działalności tego człowieka, tak zawodowej jak i społecznej. Brał udział przy pracach związanych

z zalesianiem parku sanockiego, a też we współpracy z młodzieżą, krzewiąc między nią świadomość ekologiczną.

W ostatnim roku przypadkiem zetknąłem się w Muzeum Historycznym z projektem Dziadka przeprowadzenia linii kolejki wąskotorowej łączącej zespoły kolejek bieszczadzkich z Łańcutem, przy wykorzystaniu linii elektrycznej zasilanej z mającej powstać w latach trzydziestych elektrowni w Myczkowcach-Zwierzyniu – z głębokim uzasadnieniem ekonomicznym – do czego, wobec wybuchu II-ej wojny światowej, nie doszło, z dużą – jak można sądzić – szkodą dla rozwoju tych ziem.

Był człowiekiem wielce skrytym

i unikał zajmowania – nie raz Mu proponowanych – stanowisk we władzach miejskich. Chętnego Czytelnika proszę o zapoznanie się z moim wspomnieniem o Nim „Na 50-tą rocznicę śmierci” w „Roczniku Sanockim 1995”, gdzie przytaczam jakże charakterystyczne dla Dziadka opinie Jemu współczesnych: inżyniera leśnictwa i słuchacza – wówczas gimnazjalisty, o których może jeszcze wspomnę poniżej.

Był dobrotliwy i prostolinijny – ufny zawsze w Łaskę Boską i dobroć ludzką. Życzliwy ludziom i zwierzętom, całe życie hodował kolejne psy, z reguły myśliwskie (jedynie ostatni był szpicem pokojowym), które towarzyszyły Mu w peregrynacjach w terenie, pieszo czy na bryczce, która była zasadniczym wówczas środkiem komunikacji na wsi. Polował i uczył polować w zaprzyjaźnionym gronie przestrzegając świętych dlań praw łowieckich. Żyjąc zawsze w wielkiej przyjaźni z psami, lasem i łowiectwem odwoływał się do tradycji naszego rodu Kozinów – Psiogłowców: gdyż przodkowie nasi, wolni, uprzywilejowani chłopcy z terenów Lasu czeskiego i Szumawy byli strażnikami granic Królestwa Czech (od strony Bawarii) i stale towarzyszył im pies, którego głowy wizerunek stał się rodzowym gmerkiem (rodzaj chłopskiego herbu).

Dużą wiedzę zawodową i poziom intelektualny łączył z prostotą obyczajów. Do obiadu lubił wypić kufel piwa „z beczki” przynoszony Mu z restauracji Dampfa, na 3-go Maja – przy schodach wiodących na „Serpentyny” – dziś sklep z artykułami gospodarstwa domowego.

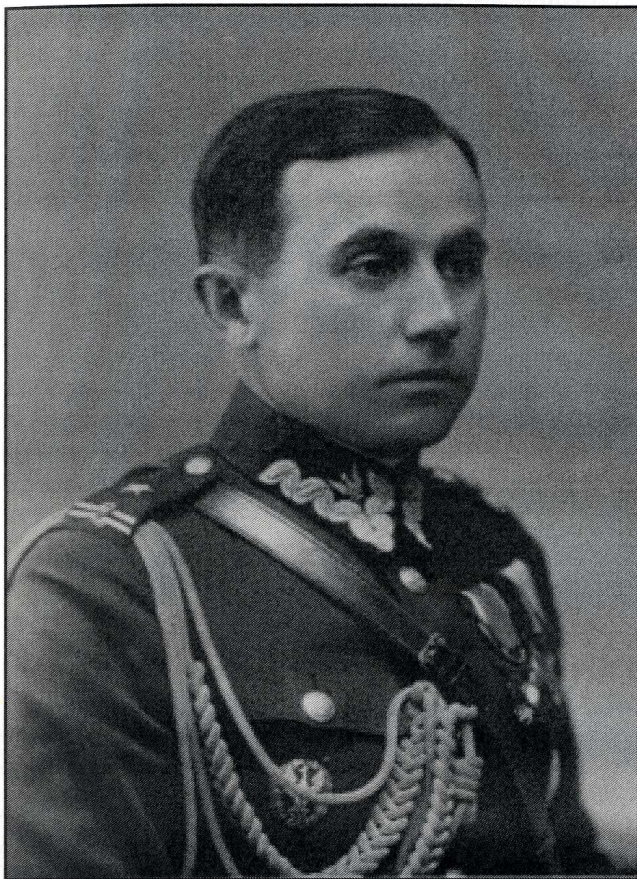
Wieczorem, nie raz po przemierzeniu w dniu szlaku od Trepczy do Olchowic czy Lisznej – zjadał ziemniaki z kwaśnym mlekiem i, w niespożytym pragnieniu ruchu, szedł zawsze na spacer do parku!

A teraz o Jego Rodzinie:

Dziadek ożenił się z Babką Pauliną w osiadłej we Lwowie, w końcu XIX wieku, rodzinie austriackiej Prokuratora Sądu Wyższego we Lwowie i Radcy dworu cesarskiego Ernesta Girtlerá von Kleeborn oraz Pauliny z Battenay'ów de Scalic. Z małżeństwa tego, trwającego 50 lat (w tym 40 lat w Sano-



Protoplasta Kosinów: Jan Sladky-Kozina Pilzno-Czechy (reprodukcja rzeźby Mikolase Alse -1894r. na okładce czasopisma



Jan Kosina major dypl., s.Jana



Maria z.d. Dunin-Wąsowiczówna, zam. Kosinowa

ku) przyszło na świat pięcioro dzieci, rodzonych w różnych miejscowościach Galicji wobec zmian w placówkach pracy zawodowej Dziadka w służbie państwowej.

I tak, chronologicznie, pozwolę sobie skrótowo przedstawić Ich postacie – ze względów zrozumiałych, jak sądzę, szczególnie najbliższych mi: Ojca i Ciotkę, bowiem o nich posiadam szczegółowsze wiadomości.

Chciałbym tu zauważyć, że w rodzinie Kosinów obowiązywała zasada, że najstarszy syn otrzymywał imię Jan – na cześć naszego protoplasty Jana Sładkeho-Koziny, bohatera narodu czeskiego, powieszono go za przewodzenie powstaniu przeciwko rządowi Habsburgów w Pilźnie (czeskim) w 1695 roku.

I stąd w mej polskiej gałęzi rodziny występuje kolejnych trzech Janów – moi: Dziad, Ojciec i Brat.

JAN JÓZEF KOSINA – mój Ojciec, syn Jana Macieja, urodzony w 1894 roku w Mikuliczynie woj. Tarnopolskiego. Gimnazjum rozpoczęte w Zakładzie OO.Jezuitów w Chyrowie, a od 1906 roku kontynuowane w Sanoku – zakończył uzyskaniem

świadczenia dojrzałości „cum laude” w 1912 roku.

W latach 1912-1915 studiował (jak i Jego Ojciec) leśnictwo w Hochschule für Bodenkultur we Wiedniu, biorąc czynny udział w działalności „Domu Polskiego” we Wiedniu.

W czerwcu 1915 roku powołany do czynnej służby wojskowej armii austro-węgierskiej, kolejno jako chorąży i pod-

porucznik walczył na froncie albańsko-włoskim, gdzie w listopadzie 1918 roku dostał się do niewoli włoskiej. Przebywał w obozie w Cassercie k.Neapolu, skąd wyjechał do tworzącej się wówczas we Francji Armii Polskiej gen. Józefa Hallera, wcielony do 3-ciej dywizji instrukcyjnej w Szampanii po przebytych tam szkoleniach i udo-

(C.d. na s.12)



Sanoczenie na froncie włoskim 1917 rok: K.Niedzielski, N.Gelis, H.Słubicki, J.Pajęczkowski, Wł.Zaleski, N.Harchot i Jan Kosina

(C.d. ze s. 11)

skonaleniu języka francuskiego (zaawansowanego w młodości) z końcem maja 1919 roku przybywa do Polski, pełniąc od tego czasu formalnie funkcje tłumacza wykładowców francuskich w ramach Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce w Warszawie i Centrum Wyszkożenia Armii.

W lipcu 1920 roku, w ramach tzw. Batalionu nauczycielskiego – rembertowskiego, bierze udział w wojnie bolszewickiej i 29 sierpnia dostaje się do niewoli bolszewickiej, przebywa w więzieniu charkowskim, gdzie nierozpoznany jako oficer, a traktowany jako zwykły żołnierz, zostaje wymieniony i wraca do Kraju 24

czerwca 1921 roku. Wraca na opuszczone stanowiska i jako tłumacz płk Ludwika Faury, I-go komendanta dydaktycznego powstałej wówczas w Polsce Wyższej Szkoły Wojennej. Kolejno awansowany w grudniu 1924 roku mianowany zostaje majorem – z przyznaniem dyplomu naukowego Oficera Sztabu Generalnego.

Po ukończeniu Wyższej Szkoły Wojennej pełni tam funkcje wykładowcy. Jego asystentami byli późniejsi: 3-ci oficer Sztabu Sikorskiego, płk.dypl. Andrzej Marecki – ofiara Gibraltaru i płk.dypl. Jan Rzepecki, Szef Biura Informacji A.K. – wieloletni więzień PRL-u.

Od 1934 roku, ze względu

na postępującą astmę, zaprzestaje pracy dydaktycznej i pracuje w Wojskowym Biurze Historycznym (dziś Wojskowy Instytut Historyczny) – ostatnio jako Szef Oddz. Wojny Polsko-bolszewickiej. Ewakuowany we wrześniu 1939 roku z Biurem w Brześciu nad Bugiem, znalazłszy się w szpitalu (atak astmy) zagarnięty został przez Sowietów. Przebywał w obozie starobielskim, kolejno w słynnym więzieniu „Łubianka” w Moskwie, po czym zamordowany przez NKWD w więzieniu „Amerykanika” w Mińsku - Kuropatach.

(C.d.n.)

Paweł Kosina



Jan i Stanisław Kosinowie, synowie Jana, w Armii gen. Hellera, 1919 rok

Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Korekta: Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com